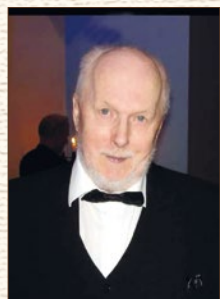


Zygmunt Kielbowicz



Żył w latach 1945–2021. Ukończył SN w Krośnie na kierunku śpiewu i muzyki oraz studia historyczne na WSP w Rzeszowie. W RSTK kierował sekcją wokalną. Pisał wiersze, komponował muzykę, organizował i prowadził wieczorki poetyckie. Wiersze drukował w biuletynie RSTK „Kultura i Pieśń” oraz w wydawnictwach RSTK.

Czy możesz?

Czy możesz powrócić moja młodości?
Z bukietem kwiatów w rękach
Zakwitnąć rumiankiem na mojej głowie
I biegać beztrudnie po leśnych ostępach

Czy możesz powrócić z wesołym uśmiechem?
Z radością zagościć na mojej twarzy
Czy możesz przywołać z młodzieńczej podróży
Oczekiwanie – co jutro się zdarzy?

Czy możesz ocalić chwile dorastania?
Czekając, co niesie jutro nieznanie
Odwiedzać miejsca najczęstszych powrotów
I spotkać ręce najbardziej kochane

Czy możesz ugasić ten żal za przeszłością?
Osuszyć łzy mojej tęsknoty
Przenieść mnie znowu tam – co nie powróci,
Podeptać, zbeczczeć wszelkie zgrzyoty

Do ciebie się zwracam nieubłagany czasie
Ty losie bez serca, czwarty wymiarze
Czy nadal mam gnuśnieć w gąszczu bezradności?
Czy to już wszystko, co mam od ciebie w darze?

Trzebowniko, 15 sierpnia 2011 r.

W hołdzie walczącej Warszawie

Na bruku Twoich ulic
Marsz chępiących się butów
Budzących w oczach strach
Na twarzach przerażenie
Dzisiaj to tylko moja Warszawo
Nieotrząśnięte z cierpienia wspomnienie

Pałace się domy
I wokół gruzu
I śmierć zbierająca swe żniwo
Moja stolico – z jakiej przyczyny?
I z czyjej winy?
Komu to piekło służyło?

I te naloty
Pełne ochoty
Do totalnego niszczenia
Oraz syreny
Wyjące na trwogę
Niemalże „Amia Zbawienia”

I marazm człowieka
I jutro niepewne
I człowiek niepewny niczego
Lecz ciągnął terror
Oraz bezprawie
I zawsze racja silniejszego

Szeroko oddychasz dziś
Różowym niebem
Pachniesz Żeromskiego marzeniami
Każdego witasz ulicami bez gruzu
I pełnych radości szklanymi domami

Trzebowniko, 1 stycznia 2011 roku

Elżbieta Bajer



Z wykształcenia jest psychologiem klinicznym. Autorka wierszy publikowanych na portalach literackich, krótkich, bardzo często, żartobliwych esejów. Redaktorka wielu zbiorów wierszy. Zadebiutowała tomikiem *strzykawka viagra red bull obraza bo-ska* (2021).

rozkład barw

Markowi Petrykowskiemu

żółte są gorące jak środek lata
pomarańczowe pachną niedojrzałym
jak zielone

czarne odmienne
bo tuż obok białe
czerwone niegrzeczne
srebrne zbyt rozanielone

najlepsze są niebieskie marzenia
pachną czystą wodą z Wisłoka
niezależnie od noclegu i punktu widzenia

tętno

kapliczki z Jezusem
są tak niedotykalne jak wysokie cyprysy
nie wolno pod nimi przedzierzgnąć dłoni
w siatkę na anioły

spod drewnianego serca każdą kroplę żywicy
pobieram jak święconą wodę
aż na głębokość twoich korzeni

mogłabym cię wtedy mieć
jak gałązkę rajskiego drzewa
bezkarnie lubieżna

Dariusz Drómla



Pochodzi z Rzeszowa, mieszka w Głogowie Małopolskim. Pisze od wielu lat wiersze, jak również prozę. Autor tomiku poezji *W przyplynie wrażeń* (2007).

WIĘC...

Wybiegł z budynku
zostawiając za sobą mglistą zasłonę wspomnień.
Nie mógł przypomnieć sobie, co mogło go tak bardzo wytrącić z równowagi,
zmuszając tym samym do ucieczki i ukrycia się przed ludzkimi spojrzeniami.
Okrywając się szerokimi ścianami surowych kamienic próbował stłumić
głęboko ukrytą bliźnę rozpacz i bezradności.
Przez płonące korytarze jego wyobraźni przetaczały się...
małowidła... wyciszone słowa... kobiece blade-błękitne oczy...
jakby zaspiane – odległe – gwieździste – nierzeczywiste...
otoczone haftem tajemniczości nagiego księżycy.
Przeskakując brudne kałuże dotarł pod masywne plecy mostu.
Tu pod kamiennymi schodami poczuł znikające napięcie.
Długa ręka srebrzystej poświaty zawieszona na jego ramieniu
dawała mu poczucie bezpieczeństwa.
Myśli znów zaczęły płynąć swoim normalnym nurtem.
Przypomniał sobie wydarzenia, które nim wstrząsnęły...
Powoli rozumiał, iż w tamtym budynku został porzucony przez kogoś mu bliskiego.
Z nisko opuszczoną głową patrzył zamyślony w błotnisty asfalt
jakby w oczodoły płaczącego starca.

Barbara Śnieżek



Należy do Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Rzeszowie. Wydała dziewięć tomików. Debiutowała zbiorem *Powróć echem* (2014), najnowszy to *Z rozsypanych myśli* (2021). Publikuje w Internecie na stronach poetyckich i na Facebooku, jej wiersze są też w antologiach.

Koncert

Rozbiegane palce po klawiszach
obudziły struny
muzyką duszy Artysty.
Śpieszne, lekkie muśnięcia
wibrują dźwiękiem,
płyną melodią,
pluskiem fal,
śpiewem wiatru
przesypującego wydmy,
rozczesującego grzywy traw.
Piano, piano, cicho tak...

Nagle forte!
Grom uderza,
burzy się morze,
ryczą rozszalałe bałwany,
uderzając w strome brzegi.
Presto, presto, coraz szybciej.

I... Glissando –
by uspokoić nawałnice dźwięków.

Och, melodio!
Ileż wzbudzasz emocji...

3 lipca 2021

Jak...

rozgrzać mrozący chłód
obojętności
roztopić twardy lód
nienawiści
poskromić wulkan szalejącej
złości
ujarzmzić wodospad grzmiącej
obelżywości
wyplenić z ludzkich serc uczucia okrutnej
niegodziwości
i zasiać najpiękniejsze kwiaty
miłości
empatii
dobroci
tolerancji
i szlachetności

17 stycznia 2021

Wojciech Pelczar



Filolog dydaktyk, profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego i WSiZ, obecnie emeryt. Globtroter, zwiedził ponad sto krajów. Pasjonat sportu i muzyki, okazjonalnie para się twórczością – jak sam mówi – okołopoetycką. Szereg tekstów opublikował w „Angorze”.

Mona Lisa i komputer

W blasku lamp delikatnym,
Otoczona wręcz kultem, jaki mają święci
Mona Lisa z uśmiechem skrytym w tajemnicy
Spogląda na twarze rzeźbione przejęciem.

Lekka chmurka zachwytu w powietrzu wiruje,
W szmerze westchnień przejrzystych jak motyle barwne.
Obrazek to przecież w sumie niezbyt duży,
Lecz wielki mitem ukrytej w nim prawdy.

I tak od wielu stuleci dzieło Leonarda
Wyobraźnię zagadką nieustannie syci.
Czy uśmiecha się na nim Gioconda,
Czy może to portret jest duszy Da Vinci.

A niedaleko, we wnętrzu migocącym ekranową tęczę,
Czyjeś oczy, niby gorączką trawione,
Pieszczą prostokąt czarny komputera,
A sylwetka się zdaje oddawać pokłony.

Dziś ten wykwit techniki jest niby bożyszczce,
Lecz już jutro zapewne starociem się stanie.
A sztuka geniuszów z każdego stulecia
Jak wielką była, wielką pozostanie.

Baldachówka

Sto metrów, może więcej, traktu w miasta centrum,
Ale cisza tu dźwięczy jak w starej piosence,
Trochę śpiąca i smutna, trochę poszarzała.
Tych, co tu żyli, wspomina, lecz nie wrócą więcej.

Także te dni odległe, kiedy słońca flara
Błyskiem szybek na ścianach płamki zapalała,
W których kobieta o twarzy mądrej i pogodnej
Na czyjś powrót z uczelni cierpliwie czekała.

Dziś kobieta też czeka, lecz w innym wymiarze,
Gdzie może pogawędzi z dawnym, swym sąsiadem,
Który stał się jak inni dni zgaszonych śladem.

A uliczka wciąż nazwą budzi zaskoczenie,
Bo jedynie w naszym mieście jest obecna.
W niej żyje cień człowieka, co niegdyś tu mieszkał.

Katarzyna Kadyjewska



Urodziła się w 1968 roku w Rzeszowie i tu mieszka. Absolwentka filologii polskiej rzeszowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Nauczycielka w Zespole Szkół nr 2 im. Tadeusza Rejtana w Rzeszowie. Autorka tomików poetyckich *Katalog cnót niemodnych* i *36 wariatek*, laureatka licznych nagród i wyróżnień w konkursach literackich.

Przyjaźń

zapomnieć drogę
pozwolić zarosnąć ścieżkom
zgubić czas
nie patrzeć w tę samą stronę
nie wysłuchać
nie zrozumieć
nie pomilczeć razem
wykorzystać –
i porzucić

tak właśnie
traci się przyjaciół

Wyrozumiałość

być wyrozumiałym
to nie to samo co nie stawiać
granic ani wymagań

wyrozumiałość wyrasta z nawozu
własnych błędów

podejmuje trud patrzenia na sprawy
nie swoimi oczami
z cudzego punktu widzenia
zrozumienia inności
rezygnacji z wymagań

wyrzeka się hodowli muchomorów
urazy

topi lodowiec niechęci
łamie patyczki pychy

próbuję dociec
przeniknąć
z głębić
bo wszystko zrozumieć
znaczy
wszystko przebaczyć